



**Pierwsza biografia naukowa Stepana Bandery – spojrzenie z Zachodu<sup>1</sup>: Grzegorz Rossoliński-Liebe, Stepan Bandera. *The Life and Afterlife of a Ukrainian Nationalist. Fascism, Genocide, and Cult*, ibidem, Stuttgart 2014, 654 s.**

Po raz kolejny myśl o tym, że społeczeństwo ukraińskie jest jeszcze dalekie od poważnej dyskusji na temat osobistej roli Stepana Bandery w historii Ukrainy i Europy Wschodniej, przyszła mi do głowy podczas pobytu we Lwowie na początku kwietnia 2015 r. Planowałem odwiedzić w Muzeum Pamięci Narodowej „Więzienie przy Łąckiego”. Chciałem zobaczyć, czy coś się zmieniło w ekspozycji od mojej ostatniej wizyty w lecie 2010 r. Podczas krótkiego zwiedzania odniosłem wrażenie, że wystawa generalnie jest taka sama. Otrzymałem też informację, że w muzeum odbywa się prezentacja książki. Była to praca Mykoły Posiwnyca poświęcona życiu Stepana Bandery<sup>2</sup>. Podczas spotkania przez kilka godzin przemawiał autor. Jego wykład właściwie miał charakter hagiograficzny. Posiwnycz w ogóle nie poruszył tematu udziału członków Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich (OUN) w zbrodniach przeciwko Żydom, Polakom oraz tym Ukraińcom, którzy nie podzielali ich poglądów. Sądząc z zadawanych pytań, zgromadzona publiczność w pełni podzielała taką wersję biografii Bandery. Na moje pytanie o antysemityzm w ideologii OUN Posiwnycz i niektórzy uczestnicy spotkania podawali argumenty i powoływali się na źródła na poziomie wiedzy z 1991 r., wówczas bardzo skromnej.

Niestety, mimo wszystkich dyskusji politycznych, historycznych i pseudohistorycznych prawie ćwierć wieku po upadku komunizmu na Ukrainie nie napisano żadnej (!) naukowej biografii Stepana Bandery. W związku z tym, zgodnie z powiedzeniem „natura nie znosi próżni”, do badania biografii Bandery zabrali się naukowcy zagraniczni. Przykładem pracy poświęconej Banderze może być monografia byłego doktoranta Wolnego Uniwersytetu Berlińskiego, Grzegorza Rossolińskiego-Liebecgo, wydana w grudniu 2014 r. w Stuttgarcie. Książka ta jest pracą habilitacyjną autora. Mimo mojego nie zawsze życzliwego stosunku do tego badacza jako do wykładowcy<sup>3</sup> muszę stwierdzić, że jego książka jest próbą stworzenia pierwszej naukowej biografii Stepana Bandery oraz przeanalizowania pamięci o nim w diasporze ukraińskiej i na niezależnej Ukrainie. Kiedy w styczniu tego roku otrzymałem pocztą książkę, pierwszą rzeczą, która mnie zdumiała, była jej objętość. Ogółem książka liczy 652 stron, w tym 559 stron tekstu. Chociaż zgodnie ze stereotypem panującym wśród naukowców zachodnich „Niemcy piszą grube książki”, nawet według standardów RFN monografia Rossolińskiego-Liebecgo jest ogromna.

<sup>1</sup> Badania były możliwe dzięki wsparciu L. Dennis and Susan R. Shapiro Fellowship (Center for Advanced Holocaust Studies, United States Holocaust Memorial Museum), European Holocaust Research Infrastructure Fellowship (Zentrum für Holocaust-Studien, Institut für Zeitgeschichte w Monachium), Petro Jacyk Visiting Fellowship i Anne Tanenbaum z Centre for Jewish Studies (CJS) Visiting Fellowship at University of Toronto oraz stypendium Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

<sup>2</sup> Zob. prezentację książki: <http://prostir.museum.ua/event/3075> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>3</sup> J. Radchenko, *Pro ukrajins'kyj „radykalnyj nacjonalizm”, „faszyzm”, „nacjonal-bilshowizm” ta kulturu dyskusiji*, <http://uamoderna.com/blogy/yurij-radchenko/liebe-bandera> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

Już przy pobieżnym przejrzeniu, a na pewno przy uważnej lekturze wyraźnie widać, że Rossoliński-Liebe wykorzystał olbrzymią bazę źródłową i jest bardzo dobrze zorientowany nie tylko w historiografii w języku polskim, niemieckim, angielskim, lecz także w rosyjskim i ukraińskim. Przygotowując książkę, autor korzystał z archiwów niemieckich, polskich, ukraińskich, amerykańskich i brytyjskich, ale pominął kilka ważnych źródeł dokumentów. Na przykład – mimo stosunkowo długiego doświadczenia w pracy w Kijowie – autor nie skorzystał z Archiwum OUN zawierającego wiele dokumentów melnykowców, dotyczących również okresu 1920–1940. Dziwnym zbiegiem okoliczności Rossoliński-Liebe nie korzystał (przynajmniej w monografii nie ma o tym wzmianki) z archiwów kanadyjskich, chociaż spędził rok w Albercie. Prawdą jest, że nie da się zbadać wszystkich archiwów kanadyjskich. Po pierwsze, dokumenty związane z diasporą ukraińską znajdują się w różnych miejscach, a po drugie Kanada to bardzo duży kraj, po którym podróżowanie jest bardzo drogie. Jednak niektóre dokumenty, na przykład ze zbiorów Petra Poticznego, przechowywane w bibliotece książek rzadkich Thomasa Fishera (Toronto)<sup>4</sup> lub dokumenty „Ośrodek” (Winnipeg) mogłyby rzucić dużo światła na zdarzenia, którym poświęcona jest książka Rossolińskiego-Liebe<sup>5</sup>.

Chociaż praca Rossolińskiego-Liebe zawiera odsyłacze do materiałów z historii mówionej, jednak źródła te zostały stosunkowo skromnie wykorzystane. Na przykład autor prawie całkowicie ignoruje zbiory Fundacji Shoah (University of Southern California Shoah Foundation Institute for Visual History and Education) i zbiór wywiadów przeprowadzonych przez zespół ks. Patricka Desbois – *Yahad-In Unum*. Pierwszy zawiera wywiady z osobami, które przeżyły Holokaust, a także ze Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata. Została utworzona w 1990 r., ale pod wieloma względami jest bezcenna, również w kwestii stosunku członków OUN do Żydów. Kolekcja *Yahad-In Unum* to seria wywiadów wideo z osobami narodowości nieżydowskiej, które były świadkami Holokaustu. Źródła te zawierają świadectwa zapisane w drugiej połowie pierwszej dekady XXI w. Powszechnie wiadomo, że większość świadectw ukraińskich o wydarzeniach z lata 1941 r. w Galicji i na Wołyniu zaprzecza pogromom lub udziałowi w tych zdarzeniach ugrupowań podporządkowanych OUN. Tymczasem niektóre źródła z tej kolekcji zawierają cenne informacje dla badaczy. Na przykład pewien melnykowiec opowiada, że we Lwowie w 1941 r. faktycznie miał miejsce pogrom Żydów, ale – co ciekawe – przypisuje go nie banderowskiej ukraińskiej milicji ludowej, utworzonej przez rząd Jarosława Stečki, lecz batalionowi *Nachtigall* podporządkowanemu *Abwehrze*<sup>6</sup>. Czasami Rossoliński-Liebe bezkrytycznie odwołuje się do pewnych wspomnień, czego przykładem jest książka Jewhena Nakonecznego o Shoah we Lwowie<sup>7</sup>. Jak wiadomo, Nakoneczny w 1941 r. był dziesięcioletnim chłopcem, a wszystko, co napisał w swojej książce, to prawdopodobnie przekaz rodziny, a nie jego własne doświadczenia.

<sup>4</sup> Thomas Fisher Rare Book Library (Toronto, Canada), The Peter J. Potichnyj Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine, <http://www.library.utoronto.ca/fisher/collections/findaids/potichnyj.pdf> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>5</sup> Oseredok: Ukrainian Cultural and Educational Centre, <http://www.ukrainianwinnipeg.ca/oseredok>.

<sup>6</sup> USHMM, RG-50.589.0187.01.01.

<sup>7</sup> J. Nakoneczny, „*Szoa*” u Lwowi. *Spohady*, wyd. 2, Lwów 2006.

Książka Rossolińskiego-Liebeggo zawiera dziesięć rozdziałów. Autor analizuje w niej historię międzywojenną ukraińskich prawicowych radykałów, polityczne dojrzewanie Bandery, „ukraińską rewolucję narodową” 1941 r., zbrodnie oounowców podczas wojny, powojenną działalność Bandery na emigracji, jego kult wśród diaspory ukraińskiej i na niezależnej Ukrainie do końca rządów prezydenta Wiktora Juszczuki. Nie wszystkie rozdziały monografii zawierają nowe i trafne analizy. Moim zdaniem, najlepszy jest rozdział 4 poświęcony zdarzeniom z lata 1941 r. w Galicji oraz na Wołyniu, kiedy oounowcy, próbując wcielić w życie ideę „ukraińskiej rewolucji narodowej”, współpracując z Niemcami i uczestnicząc w pogromach Żydów, domagali się utworzenia własnego organizmu państwowego. Najślabszy jest rozdział 5, w którym Rossoliński-Liebe próbuje dokonać analizy wydarzeń z lat 1941–1943, kiedy to Bandery nie było już na Ukrainie. Przede wszystkim nieudane są paragrafy poświęcone zbrodniom banderowskiej frakcji OUN (OUN-B) i jej oddziałów zbrojnych na Żydach i Polakach. W tych partiach autor głównie cytuje innych naukowców, nie dokonuje analizy nowych źródeł ani nie proponuje autorskiej interpretacji wspomnianych zdarzeń.

Dla tekstów i wypowiedzi Rossolińskiego-Liebeggo, które osobiście zdarzało mi się słyszeć, charakterystyczny jest lekceważący w pewnym stopniu stosunek do badań historii OUN, prowadzonych na Ukrainie lub przez uchodźców z tego kraju. Monografia Bandery również nie jest od tego wolna. Książka zawiera dość rozbudowany wstęp, w którym wyjaśniono założenia metodologiczne i przedstawiono terminologię oraz podłoże teoretyczne. Autor analizuje drażliwe kwestie polityczne, wynikające z podobieństw między ideologią OUN a faszyzmem. Znamienne jest to, że autor cytuje wielu naukowców zachodnioeuropejskich, którzy zajmowali się badaniem nacjonalizmu (w tym również z Europy Wschodniej), a nie wspomina na przykład o dyskusji między Ołeksandrem Zajcewem i Tarasem Kuryłą, toczzonej na łamach liberalnej lwowskiej strony internetowej Zaxid.net<sup>8</sup>. Sądząc z bibliografii, Rossoliński-Liebe wiedział o monografii Ołeksandra Zajcewa o ukraińskim prawicowym radykalizmie w okresie międzywojennym. W swojej książce, będącej wynikiem wieloletnich poszukiwań w różnych archiwach, Zajcew wysunął teorię, że istniał szczególny typ nacjonalizmu integralnego, który mógłby się przerodzić w faszyzm, ale pod warunkiem utworzenia państwa – chodziło mu o ustaszizm. Choć nie zgadzam się z tą teorią i poddałem ją krytyce<sup>9</sup>, jest ona oryginalna. Znamienne, że Rossoliński-Liebe nie powołuje się na żadne tego typu badania i dyskusje na Ukrainie.

Kiedyś już skrytykowałem wystąpienie Rossolińskiego-Liebeggo za brak precyzji w wyjaśnianiu, co rozumie przez takie terminy, jak: „faszyzm”, „ukraiński nacjonalizm radykalny”, „faszyzm ukraiński” itp.<sup>10</sup> Teraz autor lepiej określił zakresy znaczeniowe pojęć, którymi posługuje się publicznie. Jednak trafiają się w książce także pojęcia,

<sup>8</sup> T. Kuryło, *Szcze raz pro OUN ta faszyzm*, [http://zaxid.net/home/showSingleNews.do?shhe\\_raz\\_pro\\_oun\\_ta\\_fashizm&objectId=1250264](http://zaxid.net/home/showSingleNews.do?shhe_raz_pro_oun_ta_fashizm&objectId=1250264) (dostęp: 15 IX 2015 r.); O. Zajcew, *OUN i faszyzm: sim tez do dyskusiji*, [http://zaxid.net/home/showSingleNews.do?oun\\_i\\_fashizm\\_sim\\_tez\\_do\\_diskusiji&objectId=1251429](http://zaxid.net/home/showSingleNews.do?oun_i_fashizm_sim_tez_do_diskusiji&objectId=1251429) (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>9</sup> J. Radczenko, *Rassuzhdenija nad knigoj Aleksandra Zajcewa „Ukrainskij integralnyj nacyonalizm ili Ukrainskije prawyje radikaly w kontiektie epochi”*, „Forum Nowiejszej Wostocznojeuropejskoj Istorii i Kultury” 2014, nr 2, <http://www1.ku-eichstaett.de/ZIMOS/forum/inhaltruss22.html> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>10</sup> J. Radczenko, *Pro ukrajinskij „radykalnyj nacjonalizm”...*

których autor nie wyjaśnił. We wstępie Rossoliński-Liebe pisze, że istniały „reżimy konserwatywne lub wojskowe, np. Antonescu, Horthyego lub Piłsudskiego, oraz reżimy faszystowskie, jak we Włoszech za czasów Mussoliniego, w Niemczech za czasów Hitlera, a także reżimy, które przez pewien czas były faszystowskie, ale po pewnym czasie połączyły **narodowy konserwatyzm** (podkreślenie moje – J.R.) z faszyzmem, na przykład w Hiszpanii w epoce [generała] Franco czy w Portugalii za czasów Salazara” (s. 33). Z tekstu nie można wywnioskować, co Liebe miał na myśli, pisząc o narodowym konserwatyzmie oraz jakie partie polityczne i jakie ruchy były – zdaniem autora – reprezentantami tego nurtu. Niejasne jest dla mnie pojęcie „ukraiński nacjonalizm ludobójczy” (s. 531). Autor nie wyjaśnia, co przez to rozumie. Czy Liebe mówi o ideologii OUN z 1929 r.? Czy o roku 1941? Czy chodzi tylko o ideologię OUN-B, czy frakcji Andrija Melnyka (OUN-M)? Taka sama sytuacja jest z pojęciem „fanatyczny nacjonalizm samobójczy” (s. 532).

Po analizie tekstu można powiedzieć, że znaczna część pracy jest poświęcona nie biografii Bandery, ale działalności OUN-B, jej ideologii, praktyce politycznej i militarnej. Dlatego od czasu do czasu odnosi się wrażenie, że tytuł książki nie odpowiada jej treści. Wiele stron poświęcono przedstawieniu dyskusji o istocie ideologii OUN oraz wydarzeń na Ukrainie w latach 1941–1943, na które Bandera nie miał bezpośredniego wpływu, ponieważ był osadzony w niemieckim obozie.

Czasami Rossoliński-Liebe mimowolnie powtarza niektóre oficjalne postulaty ounowskie. Jak wiadomo, jednym z rytuałów politycznych i narodowych Ukraińców w Polsce międzywojennej była tradycja usypywania mogił lub kurhanów poświęconych ukraińskim strzelcom siczowym. W akcjach tych uczestniczyły różne grupy polityczne – od ounowców do członków Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Rossoliński-Liebe powtarza powojenną wersję tych zdarzeń, podawaną przez „partyjnego” historyka banderowskiego Petra Mirczuka, że OUN wydawała instrukcje swoim członkom, by usypywali „symboliczne kurhany nawet tam, gdzie nie pochowano poległych żołnierzy ukraińskich” (s. 101), nie wspominając o udziale w takich akcjach lewicowców ukraińskich z KPZU.

Nierozstrzygnięta pozostaje kwestia, w jakim stopniu rasizm biologiczny wywarł wpływ na ideologię przedwojennej OUN. Rossoliński-Liebe stwierdza, że „do nacjonalizmu ukraińskiego rasizm i eugenika przenikają w kontekście uwolnienia narodu, języka i kultury ukraińskiej od cudzoziemców – szczególnie wpływu polskiego, rosyjskiego i żydowskiego w celu uzyskania czystej »rasy« ukraińskiej” (s. 111). Do końca nie wiadomo, czy Rossoliński-Liebe ma na myśli tylko OUN, czy też traktuje tę sprawę w szerszym kontekście. Moim zdaniem rasizm bardziej niż do ideologii OUN przenikał do światopoglądu Frontu Jedności Narodowej z Dmytrem Palijewem na czele. Reichsführer SS Heinrich Himmler w przemówieniu do niemieckich oficerów dywizji SS Galizien 1 lutego 1944 r. stwierdził, że Front Jedności Narodowej „jest pod względem światopoglądowym bardzo bliski narodowemu socjalizmowi”<sup>11</sup>. Do czołowych propagatorów antysemityzmu rasowego na stronach gazety Frontu „Peremoha” należał Rostysław Jendyk, którego pra-

<sup>11</sup> Yad Vashem Archives, M 53, F.N.274, P.8.

ce były nawet tłumaczone na niemiecki w III Rzeszy<sup>12</sup>. Interesujące jest to, że po wojnie usiłował obronić rozprawę habilitacyjną „Struktura antropologiczna Ukrainy z dodaniem uwag o paleoantropologii Europy Wschodniej” na Wolnym Uniwersytecie Ukraińskim w Monachium, gdzie wpływy mieli członkowie melnykowskiej i banderowskiej OUN. Autorem pozytywnej recenzji pracy Jendyka był jeden z czołowych „rasologów” pokonanej III Rzeszy, Hans Günther. Część recenzentów z Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego krytykowała „badania” Jendyka z powodu „dużej liczby błędów faktograficznych”. Jeden z nich pisał: „zmniejszenie na Ukrainie (liczby przedstawicieli – J.R.) rasy dynarskiej na rzecz rasy nordyckiej wskazuje na to, że Jendyk kierował się motywami nienaukowymi”; ponadto stwierdził, że „autor jest fanatycznym rasistą”<sup>13</sup>. W rezultacie rozprawa nie została obroniona, ale znamienne jest to, że w ogóle była rozpatrywana, a były ideolog Niemiec hitlerowskich został nawet zaproszony w charakterze eksperta.

W swojej pracy Rossoliński-Liebe wiele uwagi poświęcił II Wielkiemu Kongresowi OUN w Krakowie, który odbywał się od 31 marca do 1 kwietnia 1941 r. (s. 176–181). Na tym kongresie wzmocniono tożsamość OUN-B jako odrębnej organizacji i podjęto, zdaniem autora, wiele decyzji, które ostatecznie faszycowały grupę zwolenników Stepana Bandery. Kurs polityczny OUN-B przyjęty w kwietniu 1941 r. był totalitarny, ksenofobiczny (w tym antysemicki) i niewiele różnił się od innych programów faszystowskich Europy Wschodniej tamtego czasu. Ciekawe jest to, że w rezolucji Wielkiego Kongresu nie pojawiły się hasła prohitlerowskie. Jednak wszystko wyglądało nie tak jednoznacznie. Przed zwołaniem Wielkiego Kongresu OUN-B została utworzona Komisja Polityczna, na której czele stał Stepan Łenkawski, a członkami byli Iwan Mitrynh, Borys Łewycki, Lew Rebet i Wasyl Rywak. Zarówno w komisji, jak i w kierownictwie OUN-B były osoby, które opowiadały się za wprowadzeniem do programu oświadczenia „o pełnej solidarności z Niemcami nazistowskimi” i uczynieniem go identycznym z ideologią NSDAP. Nie wiadomo, kto dokładnie był zwolennikiem takiej wersji programu i jakie było stanowisko Bandery, ale zgodnie z informacjami przekazanymi przez Łewyckiego, na przykład Mitrynh i Łenkawski, którzy – jak wiadomo – byli wrogo nastawieni do Żydów w 1941 r.<sup>14</sup>, przeciwstawiali się wprowadzeniu prohitlerowskich punktów do programu OUN-B<sup>15</sup>.

Rossoliński-Liebe analizuje również dokument OUN-B pod tytułem „Walka i działalność OUN podczas wojny”, który stał się w istocie programem – jak to określiło kierownictwo organizacji – „ukraińskiej rewolucji narodowej”, realizowanym latem 1941 r. w Galicji oraz na Wołyniu, a także częściowo w okresie późniejszym na terenie Ukrainy Naddnieprzańskiej. Rossoliński-Liebe, podobnie jak większość historyków krytycznych wobec OUN-B, przytacza dość obszernie fragmenty tekstów, w których Żydzi są przedstawiani jako grupa etniczno-religijna wroga Ukraińcom. Dokonuje się tam podziału mniejszości narodowych na „przyjacielskie” – przedstawiciele „narodów ujarzmionych”, i „wrogie” – „Moskale, Polacy i Żydzi” (s. 181).

<sup>12</sup> Archiwum Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego, Zespół Rostysława Jendyka.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> J. Radczenko, *Pro ukrajinskyj „radikalnyj nacjonalizm”...*

<sup>15</sup> *Nacjonalnyj ruch pid czas Druhoji switowoji wijny. Interwju z B. Łewyckym*, „Dialohy” 1979, nr 2, s. 14.

Podobne instrukcje – dotyczące tworzenia organów samorządu lokalnego, policji, propagandy i współpracy z armią niemiecką – miała również OUN-M. Chociaż propaganda melnykowców przez cały okres wojny zawierała pierwiastek antysemicki, to właśnie u banderowców hierarchia narodów wrogich i przyjacielskich oraz stosunek do nich podczas zdobywania władzy były akcentowane wyraźniej<sup>16</sup>.

Przy tworzeniu banderowskiego Ukraińskiego Rządu Państwowego Stećko wprowadził do jego składu kilku byłych członków ukraińskich partii politycznych. Formalnymi członkami byli aktywiści Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO): Julian Pawłykowski, Ołeksandr Maritzczak i inni<sup>17</sup>. Rossoliński-Liebe komentuje wprowadzenie do rządu osób niezwiązanych z banderowcami w sposób następujący: „Taka współpraca z innymi partiami czy obozami politycznymi była dość typowa dla niektórych ruchów faszystowskich, które potrzebowały konsolidacji władzy. Naziści współpracowali na przykład z innymi blokami politycznymi, przede wszystkim z konserwatystami lub narodowymi konserwatystami, do czasu, aż ich reżim zniszczył wszystkie partie polityczne” (s. 217). Jak wynika z powyższego, Rossoliński-Liebe nie do końca rozumie realia polityczne na Ukrainie Zachodniej w latach 1939–1941. Za czasów przyspieszonej sowietyzacji w Galicji oraz na Wołyniu, podobnie jak na wszystkich ziemiach nowo przyłączonych do ZSRR, w latach 1939–1941 zniszczono wszystkie instytucje i partie polityczne działające przed przybyciem bolszewików. Analogia do współpracy Hitlera i Mussoliniego z konserwatystami oraz innymi prawicowymi radykałami w trakcie ustanawiania dyktatury jest błędna, bo na przykład UNDO jako struktura w 1941 r. już nie istniało. Banderowcy z pobudek czysto formalnych wprowadzili do składu Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR) w 1944 r. kilka osób, które nie należały do OUN-B.

Rossoliński-Liebe, badając wydarzenia „ukraińskiej rewolucji narodowej” z 1941 r., pisze o świętowaniu „wyzwolenia od bolszewików” Stanisławowa (obecnie Iwano-Frankowska), gdzie z członkami OUN-B oraz ludnością miejscową współdziałali przedstawiciele węgierskich sił zbrojnych. Świętowaniu towarzyszyły nie tylko hasła: „Chwała Ukrainie!”, „Chwała Stepanowi Banderze!”, „Niech żyje Adolf Hitler!”, lecz także: „Niech żyje sojusznicza armia węgierska!”. Rossoliński-Liebe w ogóle nie komentuje tej współpracy banderowców i armii węgierskiej w kontekście tego, że wśród haseł głoszonych przez OUN w 1941 r. (oprócz haseł antyradzieckich, antyrosyjskich, antysemickich i antypolskich) były również antywęgierskie. Jeden z apeli krajowego kierownictwa OUN-B 1 lipca 1941 r. brzmiał: „Narodzie! Wiedz! Twój wrogiem jest Moskwa, Polska, Węgrzy, Żydzi – to Twój wrogiem. Niszcz ich!”<sup>18</sup>. Jest to szczególnie interesujące w kontekście tego, że armia węgierska zapobiegła kilku pogromom na Ukrainie Zachodniej (s. 236).

Rossoliński-Liebe umiejscawia „ukraińską rewolucję narodową” geograficznie w Galicji i na Wołyniu, a chronologicznie w lecie 1941 r. Z jego pola widzenia znika aktywność OUN w centrum i na wschodzie Ukrainy. Rossoliński-Liebe pisze dość pobieżnie

<sup>16</sup> Archiwum OUN w Kijowie, f. 1, op. 1, spr. 266, ark. 1–4.

<sup>17</sup> J. Stećko, *30 czerwca 1941 r. – prohołoszennia widnowlennia derżawnosti Ukrainy*, Toronto – New York – London 1967, s. 226–227.

<sup>18</sup> *OUN u 1941 roci. Dokumenty*, cz. 1, Kyjiw 2006, s. 261.

o działaniach OUN-M na środkowej Ukrainie (s. 242–245) i o służbie banderowców w szeregach policji pomocniczej (s. 256–260), zupełnie nie zajmuje się udziałem członków „grup marszowych” w tworzeniu administracji lokalnej i kierowaniu nią oraz policją na wschodzie Ukrainy. W niektórych miastach na wschodzie ounowcy zakorzenili się w administracji i policji aż do końca okupacji niemieckiej, musieli jednak zachować w tajemnicy swoją przynależność partyjną (banderowcy od jesieni 1941 r., a melnykowcy od zimy 1941–1942).

Jedną z problematycznych kwestii politycznych jest udział Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA) w zagładzie Żydów. Rossoliński-Liebe przytacza bardzo dużą liczbę świadectw Żydów, którzy przeżyli Holokaust, materiały z procesów powojennych i dokumenty niemieckie o udziale zbrojnych oddziałów banderowców w zabójstwach Żydów w latach 1943–1944 (s. 275–277). Nie ma wątpliwości, że banderowska UPA uczestniczyła w tych akcjach, a w 1944 r. zgładziła swoich lekarzy żydowskich podejrzewanych przez Służbę Bezpieczeństwa OUN o wspieranie Armii Czerwonej. Żydów zabijali również polscy, a niekiedy także radzieccy partyzanci. Problem polega na tym, że w swoich wspomnieniach Żydzi, którzy przeżyli ataki partyzantów ukraińskich, w różny sposób identyfikują napastników. Ci, którzy przetrwali Holokaust, nazywają uzbrojonych napastników banderowcami, bulbowcami lub po prostu Ukraińcami. Na przykład opisując zdarzenia z 1941 r., Żydzi nazywają uczestników pogromu (szczególnie członków „ukraińskiej milicji ludowej”) nie ounowcami czy banderowcami, ale Ukraińcami lub najczęściej zwyczajnie nacjonalistami ukraińskimi. Właśnie dlatego badaczom korzystającym ze wspomnień żydowskich trudno jest dokładnie zidentyfikować grupę i utożsamić ją z banderowcami, bulbowcami, melnykowcami lub po prostu z elementem przestępczym.

Zdaniem Rossolińskiego-Liebego były cztery powody masowej zagłady Polaków na Wołyniu, a także zabójstw Żydów przez UPA w latach 1943–1944. „Po pierwsze, sytuacja społeczna i polityczna Ukraińców w okresie międzywojennym i wcześniejszym; po drugie, cele wojenne i strategia UPA; po trzecie, wpływ ideologii nazistowskiej; po czwarte, brak silnej administracji na tych terenach (na Wołyniu – J.R.) przy zmianie frontu”. Wszystkie te czynniki miały swój wpływ na ówczesną sytuację. Rossoliński-Liebe ignoruje czynnik przyspieszonej sowietyzacji na Wołyniu w latach 1939–1941, kiedy to bolszewicy wprowadzili swoje metody zarządzania i walki z rzeczywistymi i wymyślonymi wrogami reżimu. Ważnymi składnikami tych metod były represje, deportacje, przymusowa nacjonalizacja majątku i likwidacja osadzonych w więzieniach podczas odwrotu w lecie 1941 r.

Rossoliński-Liebe wspomina o Ukraińcach, którzy pomagali Żydom i Polakom podczas okupacji niemieckiej, przede wszystkim o 2472 Ukraińcach, którym Yad Vashem nadał status Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (s. 280). Wśród tych osób znalazł się jeden z czołowych działaczy OUN-B, Fedir Wowk, który w czasie okupacji niemieckiej uratował rodzinę żydowską. Jak wiemy, niektóre oddziały UPA ukrywały Żydów, którym dzięki temu udało się przeżyć wojnę<sup>19</sup>. Autor monografii w żaden sposób nie

<sup>19</sup> J.M. Suszeńskij, *Sprawni heroji*, Kyjw 1993, s. 14–15; *Mandyk Hasman – jewrej z UPA*, [http://www.youtube.com/watch?v=qKm\\_aySS80Y](http://www.youtube.com/watch?v=qKm_aySS80Y) (dostęp: 15 IX 2015 r.).

komentuje tej drugiej strony zagadnienia. Historycy w tej sprawie muszą znaleźć odpowiedzi na wiele pytań. Ile osób z OUN lub UPA uczestniczyło nie tylko w zagładzie, lecz także w ratowaniu Żydów? Jeżeli takie zdarzenia miały miejsce, to kto był ich inicjatorem: czy była to inicjatywa osobista, czy organizacji na szczeblu lokalnym? Jakie były motywy działania? Jak wiemy, niektóre osoby ratujące Żydów podczas wojny były żołnierzami Wehrmachtu, a niekiedy również członkami NSDAP, czego klasycznym przykładem jest Oskar Schindler. Brak badań w tej dziedzinie prowokuje spekulacje z drugiej strony – zwolennicy OUN, wykorzystując poszczególne przypadki ratowania Żydów przez członków OUN, domagają się zdjęcia odium antysemityzmu z działań tej organizacji w latach wojennych. Charakterystyczne jest stanowisko Wołodymyra Wiatrowycza, który używając przykładu Fedira Wowka, stara się udowodnić, że poglądy ounowca po części podzielali wszyscy członkowie partii<sup>20</sup>. Na Ukrainie czasami nawet organizacje umiarkowane podzielają to stanowisko.

Na początku lutego 2015 r., po przyjeździe na Ukrainę jedna z proukraińskich instytucji narodowo-liberalnych z Charkowa zaproponowała mi wygłoszenie wykładu na temat moich badań. Kończyłem wówczas artykuł poświęcony życiu jednego z melnykowców, który podczas wojny przyłączył się do Einsatzgruppen D i uczestniczył w zabójstwach Żydów na Ukrainie, w Rosji oraz w akcjach antypartyzanckich na Białorusi. Po sformułowaniu tematu wykładu przesłałem go organizatorom, którzy odpowiedzieli mi, że należy uwzględnić, iż z podobnej prezentacji mogą skorzystać aktywiści prorosyjscy w Charkowie i trzeba zbilansować temat, opowiadając, jak ounowcy ratowali Żydów. Odpowiedziałem, że w źródłach nie spotkałem się z podobnymi przypadkami i rezygnuję z wykładu.

Rossoliński-Liebe komentuje również program OUN-B przyjęty na III Wielkim Kongresie OUN w sierpniu 1943 r. (s. 262–265). Jak wiadomo, program ten w swoim wydźwięku propagandowym był próbą oficjalnego odejścia od ideologii faszystowskiej i wyrwania się z pułapki ideologicznej, która wciągała europejskich radykałów prawicowych w głęboką otchłań wspólnego grobu razem z Hitlerem i III Rzeszą. Autor biografii Bandery stwierdza, że odejście od zasady wodzostwa, rezygnacja z dyskryminacji narodowej i antysemityzmu, lewicowa retoryka w kwestiach gospodarczych świadczyły o chęci nawiązania kontaktów z Wielką Brytanią i USA (s. 265). Ponadto wiadomo, że taka „demokratyzacja” była tylko działaniem propagandowym podjętym na tle zagłady ludności polskiej na Wołyniu oraz Żydów, którzy przeżyli terror nazistów i kolaborantów. Jak ten program był postrzegany przez samych ounowców, szczególnie jeśli chodzi o stosunek do rozwiązania „kwestii żydowskiej”, dobrze prezentuje potajemna dyskusja prowadzona korespondencyjnie w 1944 r. między Dmytrem Doncowem i Jospem Pozyczaniuukiem. Dmytro Doncow, chociaż nigdy nie należał do OUN, zawsze był autorytetem dla banderowców. Jeden z aktywistów OUN-B i członek Sekretariatu Generalnego Spraw Zagranicznych UHWR, Wołodymyr Makar, tak charakteryzował Doncowa w nekrologu z 1973 r.: „wielki Człowiek, Ukrainiec, który już za życia zdobył rzadkie honorowe miano

<sup>20</sup> W. Wiatrowycz, *Istorija z hryfom „Sekretno”. Fedir Wowk – ukrajinskij nacjonalist ta prawednyk narodiw*, <http://tsn.ua/analitika/fedir-vovk-ukrayinskiy-nacionalist-ta-pravednyk-narodiv-svitu-281088.html> (dostęp: 15 IX 2015 r.).



twórcy nowej duchowości ukraińskiej, nowego światopoglądu [...] twórcy ukraińskiego rewolucyjnego nacjonalizmu [...] to jedna z epokowych i genialnych postaci narodu ukraińskiego, takich jak Taras Szewczenko, Iwan Franko, Łesia Ukrainka, którzy jak niegdyś starożytni prorocy byli owładnięci wielką fanatyczną wiarą w Prawdę Ukrainy i jej nieuchronne zwycięstwo [...]. Przez sześćdziesiąt lat – dwa pełne pokolenia – Dmytro Doncow tworzył nową duchowość Ukraińca i narodu ukraińskiego<sup>21</sup>.

Do końca życia Bandera korespondował z autorem *Nacjonalizmu*. Trzy i pół roku przed śmiercią napisał do Doncowa, składając mu życzenia z okazji Paschy: „Proszę przyjąć serdeczne życzenia z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego – radosnych Świąt i odnowienia sił do dalszej Pańskiej niezastąpionej pracy nad przygotowaniem naszego narodu do Zmartwychwstania narodowego<sup>22</sup>. Przed wojną prace Doncowa, w których wychwalał Hitlera, Mussoliniego, Degrelle’a i generała Franco, czytali ukraińscy prawicowi radykałowie na Ukrainie Zachodniej. Doncow miał radykalne poglądy antysemityczne. W latach trzydziestych nazywał swoich oponentów politycznych, lewicowców i liberałów „obrońcami demokracji żydowskiej” i „szabesgojami<sup>23</sup>. Charakterystyczne jest to, że Doncow nienawidził Żydów i utożsamiał ich z bolszewizmem nawet w latach powojennych. W liście do jednego z banderowców 22 czerwca 1950 r. skomentował mecz w Montrealu ukraińskiej drużyny piłkarskiej z zespołem żydowskim. Doncow krytykuje członka OUN-B Serbyna za to, że „nawoływał młodzież do zagrania z żydami-bolszewikami”. Według jego słów, „na tym meczu Ukraińcy pobili Żydów, ale Żydzi pobili dwóch Ukraińców, rzekomo »hitlerowców«. [...] na tym meczu rozdawano ulotki Żydów, komunistów<sup>24</sup>.

Josyp Pozyczaniuk reprezentował najbardziej umiarkowane skrzydło lewicowe OUN, ale również jego stanowisko wobec Żydów było kontrowersyjne. Pozyczaniuk był o trzydzieści lat młodszy od Doncowa i miał przede wszystkim inne doświadczenia życiowe. Według jednej wersji był synem praczki. Po ukończeniu Niżyńskiego Instytutu Pedagogicznego wstąpił do Komsomołu. Przed dłuższy czas przebywał w Moskwie i w Leningradzie. W 1940 r. został skierowany do pracy komsomolskiej na Uniwersytecie Lwowskim, ukraiinizowanym przez Rady. W tym czasie Pozyczaniuk przeszedł przemianę ideologiczną. Związał się z podziemiem ounowskim. Osobiście nie znał Bandery. Podczas wejścia wojsk niemieckich do Lwowa przyłączył się do „grup marszowych” OUN i wyruszył na wschód Ukrainy, gdzie został aresztowany i przewieziony początkowo do Krakowa, a następnie do obozu koncentracyjnego Auschwitz wraz z grupą 140 członków OUN-B. Nie do końca znane są okoliczności jego zwolnienia z obozu. Według jednej wersji, „mieszkańcom Wołynia i Pozyczaniukowi udało się skłamać na przesłuchaniu i zostali zwolnieni<sup>25</sup>. Nie wiadomo, czy uczestniczył w pogromie we Lwowie w lecie

<sup>21</sup> Thomas Fisher Rare Book Library (Toronto, Canada), The Peter J. Potichnyj Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine, box 66, folder Dmytro Dontsov.

<sup>22</sup> Libraries and Archives Canada, MG 31, D 130, vol. 5, S. Bandera.

<sup>23</sup> Biblioteka Narodowa, Archiwum Dmytra Doncowa (1883–1973), mf. 80378.

<sup>24</sup> Libraries and Archives Canada, MG 31, D 130, vol. 3, G. Gabora.

<sup>25</sup> Thomas Fisher Rare Book Library (Toronto, Canada), The Peter J. Potichnyj Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine, box 86, folder Petro Dushyi, Łyst Petra Balijsa do „Litopysu UPA”, 5 VIII 1988 r.

1941 r., ale są świadectwa, że w okresie współpracy z bolszewikami Pozyczaniuk podzielał poglądy antysemickie. Według słów jednego z przyjaciół, „Pozyczaniuk, podobnie jak inni członkowie Komsomołu, byli nieprzyjaźnie nastawieni do »starszego brata« – Rosjan i do komunistów narodowości żydowskiej. Zdarzały się skargi na instruktorów narodowości rosyjskiej i żydowskiej, którzy do pracy wśród komsomolców ukraińskich zostali przysłani z obcych stron”<sup>26</sup>.

W trakcie dyskusji w 1944 r. Doncow obwiniał kierownictwo OUN w kraju, że nowy program bardzo przypomina to, co deklarowała Rada Centralna i bolszewicy w okresie rewolucji 1917 r. Przede wszystkim Doncow wskazywał, że obecnie OUN opowiada się za równouprawnieniem Żydów. Twierdził: „W programie brakuje nawiązania do ukraińskich tradycji historycznych, społecznych, narodowych, politycznych, i to nie tylko tradycji kozaczyzny, ale również niedawnych tradycji ruchu powstańczego z lat 1917–1921 z ich ksenofobią wobec przybyszów z północy, antysemityzmem, religijnością i wspieraniem własności prywatnej”<sup>27</sup>. Nawet na tle ludobójstwa Żydów rozpetanego przez nazistów i ich sojuszników oraz kolaborantów Doncow pisał: „Mentalność i polityka żydostwa światowego są szkodliwe dla narodu ukraińskiego i państwowości. Walka z żydostwem leży w interesie oraz w tradycji narodu ukraińskiego”<sup>28</sup>.

Co odpowiedział mu Pozyczaniuk? Szanował Doncowa. Określił go jako „człowieka (także i teraz) będącego autorytetem dla sfer ukraińskich”<sup>29</sup> i zaznaczył, że tylko dlatego odpowiada na jego krytyczne uwagi. Doncow był autorytetem nie tylko dla Pozyczaniuka, lecz także dla wielu członków organizacji. Banderowcy w latach 1942–1943 wykorzystywali teksty Doncowa, przygotowując program nauczania w szkołach. Na przykład młodzież szkoły średniej miała studiować jego prace *Masa i prowid* oraz *Nacjonalizm*<sup>30</sup>, a w młodzieżowym kalendarzu na rok 1950 jest odsyłacz do Uchwały III Nadzwyczajnego Kongresu OUB i jednocześnie do artykułu *Pro charakter*, napisanego „na podstawie referatu D. Doncowa”<sup>31</sup>. Odpowiadając Doncowowi, Pozyczaniuk niekiedy zaprzecza, że nowy program OUN głosi dyskryminację etniczną lub rasową: „Dla nas wróg musi wyróżniać się nie przynależnością rasową, lecz poziomem wrogości wobec naszej idei i czynami przeciwko nam”. W kwestii żydowskiej Pozyczaniuk uznawał, że antysemityzm był częścią składową ideologii OUN, ale uważał, że propagandę antysemicką należy zakończyć, „nie zważając na jakiegokolwiek tradycje w tej dziedzinie [...] obecnie z wielu powodów za wszelką cenę należy pozbyć się antysemityzmu”<sup>32</sup>. Co ciekawe, ostatecznie uwolnić się od nienawiści do Żydów banderowcom w swojej propagandzie udało się dopiero pod koniec 1944 r. – właśnie podczas tej dyskusji wewnętrznej. W grudniu 1944 r. (!) została wydana ulotka *Za co, za kogo giniecie, bracia*, podpisana „Powstańcy ukraińscy”

<sup>26</sup> *Ibidem*, box 96, folder Josyp Pozyczaniuk.

<sup>27</sup> *Materiały do dyskusji nad prohramoju OUN*, <http://avr.org.ua/index.php/viewDoc/10692/> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> Thomas Fisher Rare Book Library (Toronto, Canada), The Peter J. Potichnyj Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine, box 76, folder Underground Publications OUN (b).

<sup>31</sup> Thomas Fisher Rare Book Library (Toronto, Canada), The Peter J. Potichnyj Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine, box 81.

<sup>32</sup> *Materiały z dyskusji...*

którą przygotowano dla Ukraińców walczących w Armii Czerwonej. W ulotce napisano, że żołnierze Armii Czerwonej umierają „za nowe wielkie imperium światowe nowych kremlowskich carów krwio pijców, za nowe cesarstwo ludojada Stalina, za klikę, za partię, za opasłych żydów komisarzy, za ukochane NKWD, za Kaganowiczów, Mołotowów, Litwinowów, Wyszynskich, Bogomołowów i tysiące innych, którzy za krew narodu, za zagrabione złoto balują na bankietach i w wygodnych fotelach planują budowanie własnego imperium światowego”<sup>33</sup>. W prywatnej korespondencji aktywiści OUN-B nadal eksploatowali stare antysemickie stereotypy, stosując nawet retorykę lewicową. 6 grudnia 1944 r. jeden z aktywistów ounowskich pisał do przyjaciela: „Na Ukrainie i na terenie całego ZSRR musi zapanować faktycznie sprawiedliwy ład. Niesiemy go na sztandarach, spisany naszą własną krwią: »Wolność narodom i ludziom«. To postępowe hasło nowej ludzkości powstałe w zdrowej duszy ukraińskiego robotnika i chłopa, a nie w żydowskich głowach (podkreślenie moje – J.R.). Musicie pamiętać, że lepszy los dla Ukrainy wywalczy tylko sam naród ukraiński, a nie przyniesie go ani Hitler, ani Stalin”<sup>34</sup>. Pożyczaniuk wprawdzie potępia zagładę Żydów, ale nie odczuwa wobec nich żadnego współczucia. Dla niego są obcy. Zakaz antysemityzmu jest wyłącznie posunięciem taktycznym: „Nie znaczy to, że opowiadamy się za żydostwem. Nie. Po prostu odrzucamy to, co już nie jest potrzebne”. Następnie dodaje dosyć cyniczne zdanie: „Tym bardziej że problem żydowski dla Ukrainy dzisiaj już nie istnieje [...] Po niemieckiej praktyce trudno (jeśli nie bezsensownie) jest grać tą kartą dzisiaj. Podkreślamy – dzisiaj”<sup>35</sup>.

Analizując obraz Bandery i banderowców w propagandzie radzieckiej, Rossoliński-Liebe zauważył, że w 1947 r. nastąpiła zmiana nazewnictwa członków OUN-B i powstańców ukraińskich. O ile od 1944 r. zwolenników OUN i UPA propagandziści radzieccy nazywali nacjonalistami ukraińsko-niemieckimi, o tyle od 1947 – burżuazyjnymi nacjonalistami ukraińskimi. W miarę eskalacji zimnej wojny ukraiński sprzeciw wobec bolszewików starano się utożsamić w masowej świadomości z obroną kapitalizmu. Autor uczciwie pisze, że właśnie od tego czasu podziemie ukraińskie zaczęło publikować dużą ilość literatury, w której OUN i UPA przedstawiano jako struktury demokratyczne (niemal lewicowe), które nie miały nic wspólnego z kolaboracją z nazizmem lub zagładą różnych grup etnicznych, a były i są rycerzami walczącymi o niezależność Ukrainy przeciwko wszystkim jej wrogom. Głównym powstańcym publicystą piszącym podobne teksty był Petro Fedun (ps. Połtawa). Dla Rossolińskiego-Liebo wszystkie takie deklaracje podziemia ukraińskiego są tylko propagandą mającą na celu poprawę jego wizerunku na arenie międzynarodowej. Autor w ogóle nie dokonuje analizy lewicowych grup politycznych emigracji ukraińskiej oraz lewego skrzydła podziemia ukraińskiego po II wojnie światowej, podobnie jak innych lewicowych odłamów w środowisku ounowców<sup>36</sup>, a właśnie te środowiska pozostają słabo zbadane.

<sup>33</sup> Thomas Fisher Rare Book Library (Toronto, Canada), The Peter J. Potichnyj Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine, box 81.

<sup>34</sup> Thomas Fisher Rare Book Library (Toronto, Canada), The Peter J. Potichnyj Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine, box 75.

<sup>35</sup> *Materiały do dyskusji...*

<sup>36</sup> Na temat grupy lewicowej Iwana Mitrynyh zob. J. Radczenko, *Pro ukraińskij „radykalnyj nacjonalizm”...*

W Monachium w okresie od 1949 do 1959 r. wychodziła gazeta „Wpered”, będąca organem lewicowego skrzydła Ukraińskiej Partii Rewolucyjno-Demokratycznej (ukr. URDP). Redakcja tej gazety miała zdecydowanie negatywny stosunek do Stepana Bandery, potępiała terror jego zwolenników, opowiadała się za budową socjalizmu demokratycznego oraz była wrogo nastawiona do radzieckiego modelu społeczno-gospodarczego. Na łamach „Wpered” pojawiały się artykuły, których autorzy popierali walkę UPA z bolszewikami, ale jednocześnie krytykowali Banderę jako osobowość totalitarną i „reakcjonistę”. W jednej z takich publikacji pisano: „Pan Bandera nie widzi nowych prawd. W tym czasie, kiedy TAM (na Ukrainie – J.R.) uniezależniają się od jakiegokolwiek partii politycznej zarówno UHWR, jak i UPA oraz SB, kiedy nawet OUN ma inne oblicze ideologiczne i szczerp »bänderowców« trzyma się tylko z powodu historycznego nieporozumienia – w tym samym czasie **tutaj** (w Niemczech Zachodnich – J.R.) pan Bandera z piedestału »wodza« dyktuje »obowiązujące wszystkim« formułki ideologiczne, wydaje rozkazy dowódcom oddziałów wojskowych, decyduje o mandatach, których nie przyznawał, i w prasie cudzoziemskiej zniża UPA do roli swojej prywatnej armii”<sup>37</sup>.

Na łamach „Wpered” pojawiają się publikacje przedstawicieli lewego skrzydła propagandzistów UPA, np. Osypa Diakiwa (ps. Hornowy)<sup>38</sup>. Ciekawy jest numer 4 z 1950 r. tej gazety. Na pierwszej stronie wydrukowano kondolencje w imieniu KC URDP i redakcji gazety z powodu śmierci dowódcy UPA Romana Szuchewycza. Trudno powiedzieć, czy lewicowi publicyści mieli pełną świadomość, kim był Szuchewycz (czy na przykład zdawali sobie sprawę z jego udziału w akcjach „antypartyzanckich” na Białorusi w 1942 r.), kiedy publikowali podobne odezwy. Na łamach „Wpered” zamieszczono dwa listy otwarte. Pierwszy z nich napisał jeden z założycieli URDP i aktywista jej lewego skrzydła, Iwan Majstrenko, który podpisał się pseudonimem A. Babenko. Autorem drugiego listu był Petro Fedun (ps. Połtawa). W imieniu KC URDP deklarowano, że „korespondencja z Krajem daje początek dyskusji teoretycznej mającej olbrzymie znaczenie zarówno dla Kraju, jak i dla emigracji”<sup>39</sup>. Majstrenko w swoim liście chwali Feduna i Hornowego: „Istnienie ukraińskiego podziemia rewolucyjnego, wraz z ideami przedstawionymi w pracach O. Hornowego i P. Połtawy [...] ma wyjątkowe znaczenie nie tylko dla sprawy ukraińskiej, ale też z punktu widzenia historii świata”<sup>40</sup>. Majstrenko wysoko ocenił działalność nacjonalistów na Ukrainie, a jednocześnie chciał wyjaśnić kilka kwestii. Po wojnie większość ukraińskich pravicowych radykałów, którzy do połowy lat czterdziestych XX w. opowiadali się za reżimami faszystowskimi w Europie, zaczęło zwalczać rządy generała Franco w Hiszpanii. Dlatego dla działacza URDP interesujący był stosunek Feduna „do ruchów i kierunków reakcyjnych ([generał] Franco, De Gaulle, Churchill i inni)”<sup>41</sup>. Majstrenko pytał również o stosunek Feduna do własności prywatnej i walki klas, ale najważniejsze było to, co kierownictwo ukraińskie myśli o działalności na Zachodzie Bandery i Doncowa, którzy krytykowali program OUN przyjęty w 1943 r. i publikacje autorstwa Feduna i Hornowego. Według słów Majstrenki, „Doncow w dalszym ciągu

<sup>37</sup> J.B., *Ukraińska nacjonalna rewolucja i nacjonalistyczna reakcja*, „Wpered” 1950, nr 3.

<sup>38</sup> O. Hornowyj, *Nasze stanowyszcze do rosijsskoho narodu*, *ibidem*.

<sup>39</sup> *Powidomlennia CK URDP*, „Wpered” 1950, nr 4.

<sup>40</sup> Łyst Babenka, *ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

orientuje emigrację na idee faszystowskie<sup>42</sup>. Fedun odpowiedział bardzo dyplomatycznie, powściągliwie, pomijając trudne pytania. Nie napisał o stosunku do powojennych dyktatorów prawicowych i zanegował to, jakoby OUN na Ukrainie stopniowo zajmowała stanowisko marksistowskie oraz wspierała walkę klas. O Doncowie nie napisał, ale pobieżnie i bardzo wstrzemięźliwie scharakteryzował konflikt Bandery i kierownictwa powstańców w kraju: „Wierzmy, że pewne rozbieżności, które zaistniały między OUN na Ukrainie a ZCz [Oddziałami Zagranicznymi] OUN, są tylko zjawiskiem tymczasowym, wywołanym przede wszystkim wskutek izolacji obydwu części naszej organizacji. Te rozbieżności – wszyscy w Kraju wierzymy i do tego ze wszystkich sił będziemy dążyć – zostaną zlikwidowane dzięki krajowemu doświadczeniu, dzięki powodzeniu OUN na Ukrainie, w imię tworzenia ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego jako przodującego i najzdrowszego ruchu zarówno na gruncie ukraińskim, jak i w szerszej skali<sup>43</sup>. List kończy się bardzo ciepłymi słowami pod adresem lewicowej emigracji: „Z pola walki wyzwolenczej na Ukrainie przesyłam Tobie i całej Twojej partii nasze rewolucyjne pozdrowienie! Osobiście Tobie i wszystkim Twoim przyjaciółom życzę samych sukcesów w pracy w imię wspólnej sprawy wszystkich patriotów – w imię wyzwolenia naszego przynięcionego wiekami niewoli [...] narodu ukraińskiego. Bylibyśmy radzi zobaczyć ludzi z Twojej partii obok nas, ramię w ramię na froncie bezpośredniej aktywnej walki przeciwko okupantowi moskiewsko-bolszewickiemu na ziemiach ukraińskich<sup>44</sup>.”

Majstrenko napisał komentarz do listu Feduna, w którym zasadniczo zgadza się z propagandzistą UPA i przychylnie odnosi do jego stanowiska. W takim podejściu Feduna do konfliktu ZCz OUN i nacjonalistów na Ukrainie Majstrenko zauważa tendencję pozytywną. W swojej publikacji porównuje Bandere ze Stalinem: „Problem Bandery polega na tym, że zarówno on, jak i jego nauczyciel Stalin bardziej wierzą nie w idee, ale w aparat, nie w etykę, ale w taktykę i spryt. Można zapewnić Bandere, że zaprowadzi go to tam, dokąd zaprowadziło Stalina<sup>45</sup>”. Opisując pozytywne stanowisko Feduna, Majstrenko co prawda pośrednio, ale jednak uznaje, że banderowska OUN była organizacją faszystowską: „Nowe pokolenie nacjonalistów na Ukrainie wychowane na ideach krajowej OUN coraz bardziej odchodzi od idei ZCz OUN. Ruch wyzwolenczy tym większe ma szanse rozwijać się na wszystkich ziemiach, im szybciej odetnie się od tego wszystkiego, na czym jeszcze w dalszym ciągu widnieje pieczęć faszystów<sup>46</sup>.”

Kilka stron swojej książki Rossoliński-Liebe poświęcił pisarzowi i propagandzście radzieckiemu Jarosławowi Hałanowi (s. 392–294). Autor niestety nie skorzystał z nowych dokumentów, które rzuciłyby światło na działalność tej postaci. Charakterystyczne jest to, że przez ponad 20 lat niezależnej Ukrainy nie pojawiła się biografia naukowa, która byłaby poświęcona tej nietuzinkowej postaci. Hałan był gloryfikowany za czasów ZSRR, ale w okresie niezależności sytuacja się zmieniła. Na przykład w Galicji zdjęto wszystkie poświęcone mu tablice pamiątkowe oraz zmieniono nazwy ulic, jednak pozostały one na wschodzie (w tym w moim rodzinnym Charkowie). Czy Hałan przez cały czas

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> Łyst P.M. Połtawy, *ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

był stalinowcem? Czy zmienił się pod wpływem okoliczności? Jest to szczególnie interesujące w kontekście tego, że Hałan powtarzał banderowską wersję genezy konfliktu Ukraińców i Polaków w 1943 r. na Wołyniu. Jego zdaniem, zabójstwa Polaków na Wołyniu były odpowiedzią na terror partyzantów polskich wobec Ukraińców na Podlasiu.

Rossoliński-Liebe pisze również o upolitycznianiu i popularyzacji określenia „banderowcy” przez propagandę radziecką: „Słowo »banderowcy« było ważnym składnikiem radzieckiej propagandy przynajmniej od 1944 r. Wszyscy ludzie, którzy byli zaklasyfikowani jako opozycja wobec władzy radzieckiej bądź byli o to podejrzewani, mogli być nazywani banderowcami, zwłaszcza jeżeli sympatyzowali z nacjonalizmem lub ich rodzina należała do OUN lub do UPA. Słowo »banderowcy« miało charakter negatywny i oznaczało przede wszystkim zdrajców narodu ukraińskiego, morderców z krwią na rękach, szpiegów Zachodu. Pojęcie to było często stosowane w celu dyskredytacji dysydentów antyradzieckich oraz innych przeciwników politycznych” (s. 402–403). Ciekawe, że w innej części tekstu (s. 283) autor faktycznie utożsamia banderowców z żołnierzami UPA, chociaż – jak wiadomo – na przykład ostatni dowódca UPA Wasyl Kuk zakazał nazywać partyzantów ukraińskich w taki sposób<sup>47</sup>. Równocześnie w świadomości żołnierzy radzieckich oraz ludności miejscowej na Ukrainie Zachodniej ukraiński nacjonalistyczny ruch oporu w 1944 r. nie był utożsamiany z Banderą i banderowcami. Czasami w dyskursie pojawiał się aresztowany przez nazistów jesienią 1943 r. Taras Borowec (ps. Bulba), który wraz z Banderą siedział w Zellenbau, to jest w oddziale obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Przykładem może być jeden z raportów bojowników UPA z 1944 r., w którym opisywane są kontakty żołnierzy Armii Czerwonej z miejscowymi chłopami: „Wchodzi żołnierz Armii Czerwonej i pyta kobietę: »Jest Bulba?«. Kobieta odpowiedziała, że jest – jakby to powiedzieć – pod ławą. Przestraszony żołnierz podskoczył, ale po chwili opamiętał się i zobaczył pod ławą nie powstańca Bulbę, ale ziemniaki”<sup>48</sup>.

Rossoliński-Liebe pisze o sympatii dyktatora hiszpańskiego generała Franco do Banderę po wojnie. Caudillo zaprosił nawet przewodniczącego OUN do przyjazdu i pracy w jego kraju, ale Bandera postanowił zostać w Monachium (s. 362). Podobne serdeczne i przyjazne stosunki z różnymi ruchami radykalno-prawicowymi i ruchami postfaszystowskimi były normalne dla banderowców w okresie powojennym. Na przykład Jarosław Stečko był przyjacielem lidera rumuńskiej faszystowskiej organizacji antysemickiej Żelazna Gwardia, Horii Simy, który po II wojnie światowej mieszkał w Hiszpanii<sup>49</sup>, a jego żona, Sława Stečko, utrzymywała dobre relacje z redaktorem głównym gazety neofaszystowskiej „Nation Europe”, byłym SS-Sturmbannführerem Arthurem Ehrhardtem<sup>50</sup>. Rossoliński-Liebe pisze również, że na stronach gazety probanderowskiej „Homin Ukrainy” w grudniu 1959 r. z żalem informowano o śmierci lidera ustaszki Ante Pavelicia. Nazwano go tam wielkim patriotą i bojownikiem o niezależność (s. 415). Jednocześnie koła zbliżone do OUN-B, kiedy zależało im na przedstawieniu ukraińskich prawicowych radykałów

<sup>47</sup> D. Wiedieniejew, *Odissieja Wasilija Kuka*, <http://xfilespress.com/odisseya-vasiliy-kuk.aspx> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>48</sup> Thomas Fisher Rare Book Library (Toronto, Canada), The Peter J. Potichnyj Collection on Insurgency and Counter-Insurgency in Ukraine, box 75, folder Ukrainian Insurgency.

<sup>49</sup> Libraries and Archives Canada, MG 31, D 130, vol. 5, Yaroslav Stetsko.

<sup>50</sup> *Ibidem*, vol. 5, Nation Europe.

i wszystkich Ukraińców w czasie II wojny światowej jako ofiary, czasami publikowały materiały wskazujące na zbrodnie popełnione przez ustaszys, szczególnie na Ukraińcach. Na przykład w zbiorze artykułów *W borot 'bi za Ukrajinśku derżawu* o martyrologii członków OUN-B i OUN-M podczas wojny zamieszczono publikację ukraińskiego duchownego z Jugosławii, Romana Myzia, który pisze o śmierci kilkudziesięciu Ukraińców w obozie koncentracyjnym Jasenovac w 1944 r. Myż konstatuje: „ideologia, którą wprowadzili ustasze, była prawie identyczna z hitlerowską. Dzierżąc władzę w rękach, ustasze rozpoczęli likwidację Żydów, Cyganów, ale przede wszystkim Serbów, których na terenie NDH (ustaszowskiego niezależnego państwa chorwackiego) było wielu”<sup>51</sup>.

Jednym z problemów metodologicznych Rossolińskiego-Lieiego jest postrzeganie wszystkiego wyłącznie w czarno-białych kolorach. Na przykład nazywa on Wołodymyra Wiatrowycza, obecnego dyrektora Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej, historykiem pravicowo-radykalnym (s. 451), faktycznie porównując go do innej postaci ukraińskiego życia społeczno-politycznego, byłego głównego ideologa Ogólnoukraińskiego Zjednoczenia „Swoboda”, a obecnie współpracownika Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU), Jurija Mychalczyszyna, któremu poświęcił jeden paragraf. Wiatrowycz i Mychalczyszyn zdobyli kiedyś na Ukrainie tytuł doktorów – odpowiednio nauk historycznych i politycznych. W swoich tekstach wielokrotnie krytykowałem Wiatrowycza jako agitatora i apologetę banderowskiej OUN, który stara się przedstawić siebie jako historyka akademickiego. Swe go czasu otrzymał on nawet stypendium z Harvardzkiego Instytutu Badań Ukraińskich, a następnie napisał bardzo krytykowaną książkę o wydarzeniach na Wołyniu w 1943 r.<sup>52</sup> Wiatrowycz, znany ze swoich apologetycznych publikacji, nie jest uważany na Zachodzie za historyka. Co więcej, nie publikował on w czasopismach *peer review*, co jest ważnym kryterium dla świata akademickiego, ale nazywanie go pravicowym radykałem to przesada.

Nie można tego powiedzieć o Mychalczyszynie, znanym ze swojej apologii Josepha Goebbelsa, Horsta Wessela, Léona Degrelle’a, Primo de Riveri oraz innych „socjal-nacjonalistów” i „rewolucjonistów konserwatywnych”, jak ich nazywa. Tempo, w jakim główny ideolog „Swobody” zniknął z życia społecznego kraju na tle zaostrzającego się konfliktu na Majdanie w zimie 2013/2014 r. i rozprzestrzeniania się działań wojennych w Donbasie w 2014 r., przywodzi na myśl wyłącznie to, że Mychalczyszyn był zwykłym prowokatorem. Interesujące, że niektóre tezy z publikacji Wiatrowycza i Mychalczyszyna są zbieżne. Na przykład Mychalczyszyn również nazywał mordy na Polakach na Wołyniu w 1943 r. „wojną ukraińsko-polską”<sup>53</sup>. Oczywiście, jest on dumny z tych zdarzeń, nazywając je „okrutną ukraińską rekonkwistą”, której rezultatem był „rewanż za porażkę Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej [...] etnicznie czysty ukraiński Wołyń i niedobitki liberałów”<sup>54</sup>.

Nie jest tajemnicą, że badania akademickie nad historią Holokaustu były wykorzystywane przez różnych rosyjskich i polskich (głównie kresowych) nacjonalistów w celu atakowania państwowości ukraińskiej. Do 2013 r. takimi pracami aktywnie zajmował

<sup>51</sup> R. Myż, *Ukrajinci hynuły też w Juhoslawiji. Jasenovac [w:] W borot 'bi za Ukrajinśku derżawu. Eseji, spohady, swidczennia, litopysannia, dokumenty Druhoji switowoji wojny*, Winnipeg 1991, s. 918–919.

<sup>52</sup> G. Motyka, *Neudacznaja knyha*, <http://net.abimperio.net/node/2570> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>53</sup> Nachtigall & Zirka z Neba, *Nasz Bandera*, <http://www.vatra.cc/yevropa/nash-bandera.html> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>54</sup> *Ibidem*.

się na Ukrainie deputowany narodowy do Rady Najwyższej z Partii Regionów Wadym Kołesniczenko. Jego Międzynarodowy Front Antyfaszystowski, jak mi wiadomo, przynajmniej dwukrotnie nielegalnie wydawał fatalne tłumaczenia z tendencyjnym wstępem prac zachodnich badaczy OUN i UPA. Wśród tych publikacji były również teksty Rossolińskiego-Liebego<sup>55</sup>. Chociaż Rossoliński-Liebe potępiał jawne piractwo i instrumentalne działania Kołesniczenki, w monografii wcale o tym nie wspomina. Dziwi mnie również, że autor w ogóle nie komentuje publikacji dyrektora moskiewskiej fundacji Pamięć Historyczna Aleksandra Diukowa na temat historii OUN i UPA. Ta instytucja ostatnio jest znana ze swojego instrumentalnego podejścia do historii Holokaustu oraz innych masowych zbrodni podczas II wojny światowej, co ma pomóc Kremlowi w atakowaniu krajów bałtyckich i Ukrainy. Oczywiście do prac Diukowa należy odnosić się z rezerwą, ale miał on dostęp do dokumentów z archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa, które jak na razie są niedostępne dla innych naukowców.

Jednym z minusów monografii o Banderze jest styl autora. Zdaniem mojego znajomego historyka, który czytał tę pracę, Rossoliński-Liebe nie umie się streszczać i tam, gdzie należało napisać jedno zdanie, pisze akapit, a tam, gdzie można było zawrzeć myśl w akapicie – pisze stronę. Autor ma również problem z analizą, zastępuje ją opisem lub wyliczaniem zdarzeń. Na przykład na s. 396–398 pisze o pomnikach władzy radzieckiej na Ukrainie Zachodniej, poświęconych pamięci ofiar ludności cywilnej i współpracowników radzieckich służb specjalnych, zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich. Temat jest bardzo ciekawy, ale autor podaje tylko daty budowy pomników, przepisuje napisy umieszczone na nich, nie analizując na przykład tego, czy dana forma upamiętnienia jest wspólna, czy różni się w zależności od regionów, jaką rolę odgrywały różne partie polityczne czy struktury państwowe we wznoszeniu podobnych pomników lub jak wyglądał ich los po 1991 r.

Przed zakończeniem swojej kadencji na początku 2010 r. prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko nadał Stepanowi Banderze tytuł Bohatera Ukrainy. Decyzja ta wywołała wiele politycznych spekulacji, a także sprowokowała dyskusję akademicką, do której dołączyli również orędownicy i propagandyści Bandery i OUN. Wynikiem tej dyskusji było wydanie zbioru tekstów *Strasti za Banderuju*, w którym zamieszczono większość opinii rozmówców<sup>56</sup>. Rossoliński-Liebe podzielił uczestników tej dyskusji na trzy grupy: 1) historycy krytyczni wobec dziedzictwa Bandery (John Paul Himka, Franziska Bruder, David Marples, Per Anders Rudling, sam autor); 2) „liberalni” i „postępowi” naukowcy ukraińscy, próbujący połączyć krytyczny stosunek do Bandery i OUN-UPA z nacjonalizmem postradzieckim i emigracyjnym (Jarosław Hrycak, Andrij Portnow, Wasyl Rasewycz i Mykoła Riabczuk); 3) obrońcy Bandery (Wołodymyr Wiatrowycz, Askold Łozynski, Marko Łewycki) (s. 520). Moim zdaniem, kryteria zaliczenia do grupy drugiej są najmniej jasne. Rossoliński-Liebe, powołując się na artykuł Jarosława Hrycaka, po raz pierwszy opublikowany w 1996 r. (a napisany zapewne jeszcze wcześniej)<sup>57</sup>, nie bierze pod uwagę, że przez

<sup>55</sup> P. Sołod'ko, *Jak Kołesniczenko oskandalizował przed zachodnimi historykami*, <http://www.istpravda.com.ua/columns/2012/06/5/87087/> (dostęp: 15 IX 2015 r.); *Kołesniczenko pocupyw czużu praciuu*, <http://www.istpravda.com.ua/short/2013/04/9/120043/> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>56</sup> *Strasti za Banderuju*, red. T. Amar, I. Bałnyckyj, J. Hrycak, Kijów 2010.

<sup>57</sup> J. Hrycak, *Ukrajinci w antyjewrejskich akcjach*, <http://www.ji.lviv.ua/n8texts/hrycak.htm> (dostęp: 15 IX 2015 r.).



taki długi czas naukowiec, który sam przyznaje, że nie jest specjalistą od historii Holokaustu<sup>58</sup>, mógł zmienić podejście do niektórych spraw. Ponadto Rossoliński-Liebe wcześniej w sposób nieuzasadniony atakuje Hrycaka<sup>59</sup>. Andrija Portnowa autor monografii oskarża o to, że podczas debat stosował termin „nacjonalizm integralny” w celu zdefiniowania ideologii OUN. Zdaniem autora, taki termin został zastosowany „w ślad za Armstrongiem” i miał na celu zatuszowanie tendencji faszystowskich w światopoglądzie OUN (s. 523). Faktycznie John Armstrong stosował ten termin w latach pięćdziesiątych XX w., aby dziedzictwo OUN nie wzbudzało na Zachodzie sensacji, tym bardziej że w owym czasie, kiedy zimna wojna przybierała na sile, duża liczba ukraińskich prawicowych radykałów współpracowała z naukowcami zachodnimi, a nazywanie faszystami agentów CIA mogło wówczas oznaczać zakończenie kariery badacza. Jednak termin „nacjonalizm integralny” wymyślił nie John Armstrong, lecz Carlton Hayes, a chętnie używał go w swoich badaniach na przykład Peter Alter. Być może należałoby zapytać samego Portnowa, co miał na myśli, mówiąc o nacjonalizmie integralnym? Podobnie wiele terminów stosowanych przez Rossolińskiego-Liebeggo w jego wykładach i publikacjach nie zawsze jest zrozumiałych.

Z tekstu książki i wystąpień publicznych autora wynika, że jest mu obcy jakikolwiek ekstremizm narodowy. Potępia on wszelkie próby rehabilitacji Stalina we współczesnej Rosji i w niektórych regionach Ukrainy Wschodniej (s. 526). Równie negatywnie odnosi się do polskiego radykalizmu prawicowego. Jeden z podrozdziałów swojej pracy Rossoliński-Liebe poświęcił porównaniu kultu Bandery z kultem innych totalitarnych liderów politycznych (s. 526–529). Opisując pozycję jednego ze skrajnie prawicowych działaczy polskich, Romana Dmowskiego, wśród diaspory polskiej w czasach zimnej wojny, Rossoliński-Liebe konstatuje, że była bardzo podobna do tej, jaką zajmował Bandera wśród diaspory ukraińskiej: „Podobnie jak zwolennicy Bandery, wielbiciele Dmowskiego przemilczali lub negowali jego oraz endecji poglądy antysemityczne i ekstremistyczne, podkreślając patriotyzm Dmowskiego i wkład w tworzenie państwa narodowego. Propagowali również wypaczoną historię Polski. Zaprzeczali udziałowi Polaków w Holocauście i prezentowali ich jako tragicznych bohaterów bądź męczenników lub ofiary swoich sąsiadów, przede wszystkim Niemców i Rosjan” (s. 527). Rossoliński-Liebe porównuje także kult ustaszki i ich lidera Ante Pavelicia w Chorwacji na początku lat czterdziestych XX w. z kultem Bandery i OUN na Ukrainie (s. 529). Pisze o gloryfikacji ustaszki w Chorwacji podczas wojny o niepodległość oraz w okresie rządów Franja Tudjmana. Wówczas w propagandzie walczących stron Serbowie byli przedstawieni jako czetnicy, a Chorwaci jako ustasze. Podobną sytuację obserwujemy w Donbasie, gdzie banderowcami nazywa się armię ukraińską lub bataliony ochotnicze. Ponieważ Chorwacja dążyła do integracji z Unią Europejską i NATO, władze na szczeblu oficjalnym zostały zmuszone położyć kres czczeniu ustaszki i ich szefa jako bohaterów. Chociaż był to proces bolesny, jednak przyniósł efekt. Żaden szanujący się polityk w Chorwacji nie będzie teraz wychwalać Pavelicia lub witać się hasłem ustaszki: „Dla ojczyzny – gotowi na wszystko!”

<sup>58</sup> J. Hrycak, *Moja wypowiedź Grzegorzowi Rossolińskomu-Liebe*, <http://www.uamoderna.com/blog/172> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>59</sup> G. Rossoliński-Liebe, *Świat w mroku and Its Reception in Ukraine*, <http://net.abimperio.net/node/2573> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

(*Za dom spremni!*). Moim zdaniem, przewyciężenie kultu agresywnego nacjonalizmu na Ukrainie będzie trudniejsze, nie tylko dlatego, że Chorwacja miała większe szanse i bardziej odpowiedzialnych polityków, ale również dlatego, że ustasze otrzymali od Hitlera swoje państwo i jawnie współpracowali z Führerem w trakcie całej wojny. Ounowcy z kolei, chociaż byli odmianą faszystów wschodnioeuropejskich, mordujących Polaków, Żydów i nielojalnych Ukraińców, byli również częściowo ofiarami nazistowskiej polityki okupacyjnej. Dlatego czasami trudno wyjaśnić społeczeństwu, że można być faszystą ideologicznie, a jednocześnie stać się ofiarą nazistowskiej Służby Bezpieczeństwa (SD) i przesiedzieć jakiś czas w więzieniu gestapo lub nawet w obozie koncentracyjnym.

Czasami Rossoliński-Liebe, interpretując działalność OUN i UPA, porównuje je z innymi partiami politycznymi i ruchami partyzanckimi w Europie. Na przykład zastosowane przez intelektualistów polskich Mieczysława i Ksawerego Pruszyńskich porównanie relacji ukraińskiego ruchu narodowego (w tym również jego frakcji prawicowo-radykalnej) i państwa polskiego z analogicznymi stosunkami brytyjsko-irlandzkimi lub hiszpańsko-katalońskimi autor monografii nazwał „romantyzacją OUN”. Dlaczego właśnie romantyzacją? Wśród aktywistów Irlandzkiej Armii Republikańskiej, którą można w pewien sposób porównywać do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, były osoby walczące przeciwko Wielkiej Brytanii, które w latach 1920–1930 zaczęły sympatyzować z ideami faszystów i byli fanami Benita Mussoliniego. Taką osobą był na przykład Eoin O’Duffy, który w 1930 r. stworzył Army Comrades Association. Przedstawiciele tego ruchu politycznego nosili błękitne koszule i witali się jak ounowcy przed 1943 r. salutem rzymskim. Ruch polityczny O’Duffy’ego uczestniczył w działaniach bojowych w Hiszpanii po stronie generała Franco i starał się współpracować z nazistami podczas II wojny światowej<sup>60</sup>.

Rossoliński-Liebe chętnie porównuje UPA do „leśnych braci” działających na terenie okupowanych krajów bałtyckich (s. 532). Jednocześnie unika zestawiania bojowników UPA z polskimi grupami partyzantów. Na Ukrainie oraz w diasporze ukraińskiej popularne jest porównywanie UPA z AK. Moim zdaniem, takie podejście jest błędne, ponieważ założycielem AK był rząd polski na emigracji, który nie składał się wyłącznie z prawicowców i radykałów prawicowych. Z kolei UPA banderowska powstała jako formacja zbrojna OUN-B. Następnie do formowania UPA przyłączali się nie tylko banderowcy, lecz także osoby o innych poglądach oraz chłopci ukraińscy, którzy nie mieli wyrazistego światopoglądu i przekonań politycznych. Trafniejsze jest porównanie wczesnej UPA (z lat 1943–1944) z Narodowymi Siłami Zbrojnymi. Założycielami tego ruchu partyzanckiego byli prawicowi radykałowie. NSZ był znany ze swoich haseł antysemickich i mordów na Żydach. Podziemie polskie z AK i NSZ, podobnie jak ounowcy, aktywnie starało się kontrolować pomocniczą policję granatową<sup>61</sup>. Po bitwie pod Stalingradem zarówno dla OUN, jak i dla NSZ wrogiem nr 1 stał się ZSRR, a nie Niemcy nazistowskie.

Rossoliński-Liebe bardzo krytycznie odnosi się do gloryfikacji OUN, UPA, dywizji SS Galizien, ale przede wszystkim Bandery przez diasporę ukraińską i na niezależnej

<sup>60</sup> *From a Free State hero to a buffoon in a Blueshirt*, <http://www.independent.ie/opinion/analysis/from-a-free-state-hero-to-a-buffoon-in-a-blueshirt-26349279.html> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

<sup>61</sup> *Granatowi*, reżyseria Irena Wollen, 1999, <https://www.youtube.com/watch?v=9bC5c0hHjwg> (dostęp: 15 IX 2015 r.).

Ukrainie. Ale co ciekawe, pisze o tym, zachowując całkowity dystans, i nie proponuje społeczeństwu ukraińskiemu wyjścia z tej pułapki. Jak mówi jedna z postaci bardzo popularnego serialu rosyjskiego: „Krytykować i złościć się jest zawsze najłatwiej. Przedstawić rozsądny program działań – znacznie trudniej”. W odróżnieniu od Rossolińskiego-Liebedo historyk polski Tomasz Stryjek wysunął bardzo interesujący pomysł, jak poradzić sobie z dziedzictwem OUN i UPA i jak to dziedzictwo połączyć z pewnymi elementami – powiedzmy – przeszłości radzieckiej. Proponuje, aby w nowej narracji narodowej „rolę bohatera, ofiary, przestępcy i świadka pełniły tylko **poszczególne jednostki, a nie naród lub organizacja jako całość** (podkreślenie moje – J.R.). Te same osoby mogłyby być różnie oceniane na różnych etapach swojej biografii. Obecni byłiby przestępcy – ci, którzy w swoim życiu odgrywali wyłącznie taką rolę, oraz ci, którzy wcześniej czy później stawali się ofiarami. Bohaterami byłiby ci, którzy pomagali ratować życie innych osób, niezależnie od tego, do jakiej grupy należeli czy jaką rolę odgrywali uratowani”<sup>62</sup>. Czy to jest recepta dla Ukrainy?

O książce Rossolińskiego-Liebedo można pisać długo, bardzo długo, wszak liczy ona 652 strony. Monografia, jak wynika z mojej krytyki, nie jest idealna, ale – powtórzę – jest to pierwsza naukowa biografia przywódcy OUN Stepana Bandery. Niestety, ukraińska historiografia nie dorosła jeszcze do takiego poziomu metodologicznego. Naukowcy krytyczni wobec dziedzictwa OUN i UPA mieszkają lub przez dłuższy okres przebywają za granicą. Mam nadzieję, że sytuacja ta szybko ulegnie zmianie i żadne akty prawne<sup>63</sup> ani pogróżki radykałów<sup>64</sup> nie staną temu na przeszkodzie. Problem badań historycznych na Ukrainie polega m.in. na tym, że czasami naukowcy nie potrafią oddzielić tekstu od osoby. Dlatego proponowałbym wszystkim krytykom Rossolińskiego-Liebedo, aby najpierw przeczytali jego monografię i na tej podstawie ukształtowali sobie opinię, a najlepiej napisali coś własnego. Mam nadzieję, że książka ta nie przyczyni się do zaostrzenia starego konfliktu radykałów, który już przerodził się w potworny rozlew krwi w Donbasie, ale będzie przyczynkiem do dyskusji w rodzaju tych, które miały miejsce na przykład w Polsce na temat tragedii w Jedwabnem.

Jurij Radczenko

**Jurij Radczenko** (ur. 1986) – doktor nauk historycznych, dyrektor Centrum Badań Stosunków Międzyetnicznych w Europie Wschodniej w Charkowie.

<sup>62</sup> T. Stryjek, *Faszyzm czy integralnyj nacjonalizm? OUN u succasnych publicznych dyskusijach i w istoriohraficznij ta politohicznij perspektywi*, „Ukraina Moderna” 2013, nr 20, s. 147.

<sup>63</sup> *Komentari istorykiw pro Zakon „Pro prawowyj status ta wszanuwannia pamjati borciw za nezalezhnist’ Ukrainy u XX stolitti”*, <http://ukraine.politicalcritique.org/2015/04/aktualni-komentari-zakon-pro-vshanuvannya-bortsiv-za-nezalezhnist>.

<sup>64</sup> *Ukrajinfobija ne projde!*, <http://old.pravyvsektor.info/news/ukrajinfobiya-ne-projde-zayava>.